

Warszawa, dn. 20.09.2015 r.

Prokuratura Okręgowa
ul. Chocimska 28
00-791 Warszawa

Ł A W I A D O M I E N I E

Wnosimy o wszczęcie postępowania w sprawie łamania prawa przez Polski Związek Działkowców Przyzwolenie na łamanie zapisów ustawy o ROD w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym ZORZA.

Od 2010 roku powiadamiany Polski Związek Działkowców o bezprzykładnym łamaniu prawa przez Prezesa Zarządu Ogrodu Działkowego ZORZA w Warszawie, przy ul. Trakt Lubelski 60 Panią ██████████. Pisaliśmy o dewastacji ogrodu, o podejrzaniach nadużyć finansowych, arogancji władzy i kompletnej wieloletniej bezkarności a wszystko za cichym przyzwoleniem Polskiego Związku Działkowców.

Uchwalona ustawa o ROD to tylko pozorne złamanie monopolu PZD, które zapisami ustawy zagwarantowało sobie bariery prawie nie możliwe do przebycia w powoływaniu stowarzyszeń ogrodowych. Ogrody, które próbują wydzielić się z PZD mają natychmiast "zaprowadzony porządek" w postaci zarządu komisarycznego i wszystkich możliwych szykan także personalnych w stosunku do osób zaangażowanych w próbę wydzielenia z PZD. Natomiast w przypadkach takich jak nasz, gdzie zaprowadzenie porządku jest niewygodne dla interesów PZD, mimo dewastacji ogrodu i zgłaszanych przez lata nadużyć są okazują się być zupełnie bezradni.

Polski Związek Działkowców ponad interes działkowców stawia własne korzyści. Związek to państwo w państwie, wyjęte spod prawa, przez lata bezkarny nie zawaha się użyć żadnych działań wyłącznie we własnym interesie i personalnie władz Związku. Mają środki finansowe, sztab prawników i możliwość uprawiania propagandy na wielką skalę, że są jedynymi wybawicielami o obrońcami ogrodów w skali kraju. Wszyscy, którzy stają na drodze i próbują obalić mit stają się śmiertelnymi wrogami PZD, kończą się frazesy i zaczyna bezwzględna, brutalna walka z niepokornymi.

Co na prawdę dzieje się w całym kraju pod patronatem PZD jest udokumentowane na stronie polskalewica.pl. Na tym portalu działkowcy opisują realia panujące na terenie ogrodów działkowych w całej Polsce. Piszą o swojej bezsilności o braku odzewu na doniesienia do Prokuratury, do Rzecznika Praw Obywatelskich, do Pani Prezes Sądu Najwyższego i wszystkich innych urzędów, które z mocy ustawy powinny sprawować nadzór.

Jednym ze sposobów na szykanowanie przez władze PZD i OZM jest nieudzielanie odpowiedzi na pisma, w których działkowcy stawiają konkretne pytania i zarzuty. Przez pięć lat nie udało nam się uzyskać mimo pisemnych monitów zajęcia stanowiska w sprawie problemów, które opisywaliśmy. Nie dostaliśmy do wiadomości protokołów pokontrolnych,

nie wiemy, jakie były w nich zalecenia i czy je wykonano. Podczas naszych wizyt w OZM panowie i panie przyznają nam rację, grzecznie przytakują, obiecują zająć się sprawą, ale nie zrobią nic, co rozwiązałoby problem, ponieważ nierozwiązane problemy podsycają spory wśród działkowców a skłócenie działkowcy są gwarantem pozostania ogrodu w strukturach PZD. Nie zrobią nic, co mogłoby spowodować wymianę zarządu ogrodu na taki, który dobrze zarządzałby ogrodem, tworzył dobrosąsiedzką atmosferę, zrobią wszystko, aby ogrodami zarządzali ludzie, którzy nie dopuszczą do jakichkolwiek zmian. **Robi się, więc z nas piniaczy i arogantów chcących za wszelką cenę przejąć władzę a co gorsza dostęp do dokumentacji finansowej ogrodu. Tak realnie wygląda sytuacja pod rządami PZD.**

Ogrody dobrze zarządzane natychmiast podejmują próby wydzielenia się, stają się natychmiast przedmiotem szykan ze strony PZD, od w przypadku rejestracji stowarzyszenia ogłaszają swój wielki sukces, odzyskanie niepodległości i możliwości gospodarowania własnym majątkiem i rzeczywistego ogrodu. Przystają być zależni od tzw. działaczy, nieznanym sobie ludzi z terenu województwa, uprawnionych nie wiedzieć, czemu do decydowania o nie swoim losie, ludzi wybranych z nadania ZG PZD nikt, kto nie jest zgłoszony przez władze związku nie ma szans w wyborach, są to ludzie bez podstawowej wiedzy z zarządzania czy ekonomii, często kiepsko i bardzo dawno temu wykształconych, ale którym można łatwo zaimponować i sterować.

Główną treścią i zadaniem PZD jest zastraszanie biednych, starych ludzi odbieraniem działek, rozbieraniem altan wszystkimi legalnymi lub nielegalnymi sposobami w celu zapobieżenia wydzieleniu się ogrodów ze struktur PZD. Przedstawianiem się, jako jedyna i niezastąpiona siła stojąca na straży interesów działkowców. Obraz propagandowy, niczym nieskalany i sielski obrazek PZD i jego działaczy w TV nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. **O trzydziestoletniej beczynności PZD w sprawie wyjaśnienia praw własności do gruntów nikt nie wspomina.** Działkowcy w większości nie interesują się tym, co dzieje się w ich ogrodach do tego boją się jakichkolwiek zmian z jednej strony na walnych zebraniach walczą o każdą złotówkę opłaty, z drugiej są bezkarnie oszukiwani w sprawie gospodarowania środkami finansowymi w ROD i PZD, który utajnia sprawozdawczość finansową

To, co dzieje się w naszym ogrodzie niczym nie odbiega od tego, co dzieje się na terenie całego kraju.

Sprawująca od 2008 r. jednoosobowo władzę p. [REDAKTOWANE] traktuje ogród jak swoją własność, łamie prawo, jako działkowiec i jako członek zarządu. Sporządza dokumenty za cały zarząd, za komisję rewizyjną. Komisja rozjemcza została zlikwidowana, bo w pierwszej kolejności musiałaby się zająć łamaniem prawa przez p. [REDAKTOWANE]. Dokumenty ogrodu przechowuje we własnej altanie, tam przyjmuje wpłaty, sama odczytuje liczniki zużycia energii elektrycznej, ciągle mamy kilkutyśięczne "straty przesyłowe", a te straty to nieopłacone kilowaty za ogrzewanie altany p. prezes od jesieni do wiosny i prezent dla innych bezdomnych zamieszkujących stale na terenie działek w zamian za poparcie. To, że od kilkunastu lat zamieszkuje w altanie wiedzą wszyscy działkowcy, ale do Okręgu Mazowieckiego PZD wiadomość ta nie dociera.

Od 2010 roku piszemy z prośbą o interwencję w sprawie nadużywania władzy, łamaniu prawa przez p. prezes. Jacy byliśmy przez te lata NAIWNI kierując nasze skargi (dwa segregatory pism) do organów powołanych do sprawowania nadzoru nad ROD licząc na interwencję i egzekucję prawa. Z jaką kliką mamy do czynienia dowiedzieliśmy się niedawno, po lekturze portalu polskalewica.pl

Nasuwa się prosty wniosek, jeżeli "zbuntowani" działkowcy mają rację to powinni bez problemu do tych racji przekonać pozostałych i przegłosować je w demokratyczny sposób tyle, że trudno demokracji wygrać z dyktaturą.

Zebranie w 2014 r. zwołane zostało po terminie. Nikt nie sprawdzał tożsamości wchodzących osób i ich uprawnień do udziału w głosowaniach. Mandaty do głosowania były wyłożone jak ulotki w sklepie do pobrania przez wszystkich chętnych a była to ostemplowana "kostka papierowa klejona jednostronnie". Pani prezes zajęła miejsce za stołem prezydyalnym, przychodzi z kartką i pełnym zestawem nazwisk kandydatów do prezydium i wszystkich komisji, nie dopuszcza do zgłoszenia kandydatur z sali. Obecny przedstawiciel Zarządu Mazowieckiego zgodnie z przyjętymi zasadami przyszedł wyłącznie w celu zastraszania i opowiadania o tym, że deweloperzy zaraz zabiorą nasze działki i bredzi o kompetencjach Trybunału Konstytucyjnego, który powinniśmy zmusić strajkami do wydania jedynie słusznego dla PZD wyroku. Jedyne, co ten pan sobą reprezentował, jako nasz opiekun z ramienia PZD to tzw. chłopski rozum. (ten przedstawiciel to [REDAKTOWANO])

Pani prezes przedstawia sprawozdanie finansowe, oryginału, nad którym zebrani głosują nikt na oczy nie widział, ponieważ był do wglądu działkowców przez jedną godzinę w dniu, kiedy w Warszawie występowały burze. Piszemy do Okręgowego Zarządu Mazowieckiego o nieprawidłowościach, o tym że członek zarządu wbrew zakazowi sporządza sprawozdanie finansowe, o tym, że członkowie zarządu zasiadali w prezydium i komisjach podczas walnego zebrania, które ma ocenić ich pracę a stali się sędziami we własnej sprawie i o tym, że w głosowaniach za przyzwoleniem p. prezes brały udział osoby nieuprawnione i o tym, że zebranie w związku z tym powinno zostać uznane za nieważne - do dziś nie dostaliśmy odpowiedzi.

Zebranie w maju 2015 nasza świadomość dzięki Internetowi jest większa, jesteśmy bardziej zorganizowani. Mandatów, które są do pobrania w OZM nie ma, dlaczego bo "przyjaciele" p. prezes głosują obydwoma rękami, co zauważa komisja skrutacyjna. Przedstawiciel Komisarycznej Komisji Rewizyjnej p. [REDAKTOWANO] (nie komisaryczna komisja OZM została odwołana za niesłuszne poglądy) twierdzi, że takiego bałaganu jeszcze nie widział, że "zbuntowani" działkowcy to banda oszołomów, która chce się wydzielić ze struktur dla dobra deweloperów kładących swoje brudne łapska na ogródkach biednych emerytów, po czym pani [REDAKTOWANO] ponownie zostaje prezesem ogrodu, głównie dzięki poparciu p. [REDAKTOWANO] który wygadywał komisaryczne bzdury robiąc wszystko, aby p. prezes pozostała na swoim stanowisku.

Pani prezes osobom, które przyszły do biura zarządu w wyznaczonym terminie, aby mieć wgląd przed walnym zebraniem w 2015 r. w dokumenty finansowe ogrodu zakazała sporządzania notatek, robienia fotografii odmówiła wydania kserokopii. Pytany na zebraniu przewodniczący Komisarycznej Komisji Rewizyjnej p. [REDAKTOWANO] potwierdził, że dokumenty finansowe ogrodu zgodnie z prawem są tajne. Na pytanie, dlaczego inne ogrody na swoich stronach internetowych publikują wyniki finansowe stwierdził, że jest to nielegalne!

Pani Prezes na walne zebranie przychodzi jak zawsze z gotową listą nazwisk, do prezydium, do komisji osoby zgłoszone z sali a niewygodne publicznie na zebraniu oskarża o to, że były aresztowane lub, że biegają nago po działce - wykazuje brak jakichkolwiek hamulcy moralnych. Na przewodniczącego zebrania zgłasza pana, który nas informuje, że jest "doradcą prawnym" a okazuje się być agentem ubezpieczeniowym, wyrzuconym ze szpitala Bielańskiego za próby wyłudzeń od pacjentów cesji roszczeń wypadkowych. Buduje wokół siebie grono popleczników, którzy są równie aroganccy jak pani prezes, wszyscy razem łamią prawo i regulamin ROD i zarazem stanowią siłę nie do ruszenia, uważają, że stworzyli przez to elitarny klub i że mogą robić bezkarnie, co chcą.

Nie dość, że w PZD utajniono dane finansowe, to panuje zakaz pytania kandydatów do organów wszelkiego szczebla o kompetencje np. kandydatów do komisji rewizyjnej, która fachowo ma kontrolować zarządzanie niemałym majątkiem. W naszym ogrodzie członkami komisji rewizyjnej z rekomendacji p. prezes są m.in. panowie, którzy o zarządzaniu finansami nie mają bladego pojęcia, ale jak zastrzegła na zebraniu, p. [REDAKTOWANO] kandydaci muszą i nie będą się przedstawiać i opowiadać, co sobą reprezentują. Podobnie jak nie wiemy, jakie

kompetencje reprezentowali członkowie komisji rewizyjnej z ramienia PZD i OZM przeprowadzający kontrole w naszym ogrodzie. **Wiemy na pewno nie reprezentowali naszych interesów a wyłącznie interesy PZD, poziom merytoryczny kontroli był zenujący, jak zawsze niczego nie wyjaśniał.**

Działkowcy w trakcie dyskusji na walnym zebraniu zgłosili swoje uwagi, co do zarządzania ogrodem, zgłaszają potrzebę rozliczenia kosztów instalacji monitoringu, ponieważ wydane kwoty uważają za wygórowane, zgłaszają pytania dotyczące m.in. zasadności półrocznej wypłaty wynagrodzenia konserwatorowi, który w tym czasie z powodu złamanej nogi przebywał na zwolnieniu lekarskim itd.

Ponieważ p. prezes nie ma wpływu na treść protokołu walnego zebrania w 2015 r. Jej wścickość nie ma granic, wyrywa ostatnią stronę z wnioskami działkowców, podpisami sekretarza i przewodniczącego prezydium zebrania, ze zszytego z ponumerowanymi stronami protokołu walnego zebrania i taki egzemplarz przekazuje do OZM PZD, jako oficjalny dokument.

Pani prezes jest bezprzykładnym i wyjątkowym na terenie ogrodu działkowcem łamiącym prawo.

1. Zamieszkuje na działce od kilkunastu lat, a właścive na dwóch działkach 52 i 53, której właścicielem jest p. ~~Wymiarowski~~ (prywatnie konkubent p. prezes). Na obu działkach panuje śmietnik i kosmiczny bałagan. Dom na działce 53 p. ~~Wymiarowski~~ i p. prezes postawili bez zezwolenia zarządu, tuż na granicy działki kompletnie nie przejmując się zasadami i sąsiadami. Pisaliśmy interwencję do OZM w sprawie nielegalnego postawienia domu - jak zawsze bez odpowiedzi. W lutym 2011 r. oboje spowodowali pożar nielegalnie pobierając prąd i przeciążając linię, altana spłonęła doszczętnie. Ponieważ zgłaszaliśmy wcześniej podejrzenia nadużyć ponoć w altanie spłonęły również dokumenty finansowe i służbowy laptop. OZM nie wyciągnął wtedy żadnych konsekwencji.
2. W czasie pożaru działkowcy pod nieobecność p. ~~Wymiarowski~~ chcąc odciąć prąd od palącego się domu, stwierdzili przełożenie kabli, które cofały licznik (pracował w odwrotną stronę). Protokół pokontrolny komisji rewizyjnej stwierdził, że to "grupa inicjatywna" złośliwie przełożyła kable w liczniku, dlatego kręcił się do tyłu. Szczęście, że pożar drewnianego domu, wybuchające butle z gazem miały miejsce w lutym, a nie w środku sezonu nie spowodowało obrażeń u okolicznych działkowców to, że spłonęły dokumenty ogrodu nielegalnie przechowywane w altanie komisji rewizyjnej nie interesowało.
3. Zamieszkiwanie na terenie ogrodu p. ~~Wymiarowski~~ generuje ogromne koszty zużycia energii elektrycznej na ogrzanie drewnianej altany. Wiadomo, więc dlaczego p. ~~Wymiarowski~~ jednoosobowo rozlicza zużycie energii ogrodu, sama odczytuje wszystkie liczniki. Odczyty wykazują corocznie ubytki prądu na łączach przesyłowych. Dodatkowo, więc uchwalono za poprzedniej kadencji zarządu opłatę w wysokości 30 zł od każdej działki (łącznie ok. 9 300 zł) nie starając się wyjaśnić przy pomocy fachowców przyczyny strat. Powiadomiony o stratach dostawca energii firma RWE poinformowała, że jest to wewnętrzna sprawa ogrodu i należy ją zgłosić do Zarządu.
4. P. ~~Wymiarowski~~ hoduje na działce dwa duże agresywne psy, pozostawia je całymi dniami w kojcu bez opieki, tłuką ciałem o siatkę, szczekają, w kojcu załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne, w okolicy panuje smród. Mimo nakazu likwidacji kojca psy nadal tam przebywają
5. Mimo zakazu w regulaminie ROD PZD wspólnie z p. ~~Wymiarowski~~ urządzili na terenie działki 53 parking samochodowy. Od lat p. ~~Wymiarowski~~, mimo wyraźnych sprzeciwów działkowców zgłaszanych na walnych zebraniach, pisemnie do OZM, PZD, Straży Miejskiej nadal parkuje samochód na terenie działki.

6. Na terenie działki 53, której właścicielem jest p. **Wymarkiewicz** zainstalowano przekaźnik radiowy monitoringu całego terenu ogrodu. P. **Wymarkiewicz** nie pytał działkowców czy wyrażają zgodę na instalację urządzenia na jego altanie i na to, że niepowołana do tego osoba może podglądać działkowców, kiedy i jak chce.
7. P. **Wymarkiewicz** przechowuje w altanie działki 53 dokumentację ogrodową, teczki działkowców, dokumenty finansowe i klucze do budynku zarządu, które tylko Ona posiada, żaden inny członek zarządu nie ma do nich dostępu. Dostęp do danych osobowych 310 działkowców jest niezabezpieczony, w posiadaniu osób nieuprawnionych, nigdy nie podjęto uchwały o przechowywaniu dokumentacji ogrodu poza siedzibą zarządu.
8. Infrastruktura ogrodu jest zaniedbana i zdewastowana, ponieważ nie mamy dostępu do dokumentacji finansowej ogrodu wnosimy o zweryfikowanie gospodarowania powierzonymi przez działkowców funduszami, ponieważ PZD kieruje do naszego ogrodu na kontrole osoby bez żadnych kwalifikacji i kompetencji. Członkami społecznych komisji są inni działkowcy z województwa mazowieckiego, byli wytypowani do pełnienia funkcji przez władze związku bez pytania o to czy posiadają jakiegokolwiek doświadczenie życiowe do pełnienia takich funkcji, o wykształceniu nie mówiąc.
9. **O rażących nieprawidłowościach, niegospodarności, o patologicznym systemie zarządzania i podejrzeniu nadużyć przez byłą p. prezes **Wymarkiewicz** powiadomiliśmy poprzez złożenie tomów pism i spotkań Okręgowy Zarząd Mazowiecki PZD, który formalnie nadzoruje całokształt pracy zarządu w Ogrodzie Zorza. Podobną wiedzę posiadał p. prezes PZD Eugeniusz Kondracki.**
10. **Wszystkie pisma w sprawie łamania prawa tj. całorocznego zamieszkiwania, parkowania, braku zezwolenia na postawienie domu, rozliczenia się z działkowcami za energię i montaż monitoringu pozostały bez odpowiedzi.**

P. **Wymarkiewicz** dzięki bezgranicznemu poparciu OZM i PZD ponownie zostaje prezesem, jest niezatapialna, ponieważ zamieszkując na działce ma szerokie możliwości do podsycania awantur, roznoszenia plotek, podburza jednych działkowców na drugich **a skłóceni działkowcy są gwarantem tego, że ogród nie wydzieli się ze struktur PZD.**

Ogród jest zdewastowany i w opłakanym stanie, zarośnięty chwastami, infrastruktura energetyczna i ogrodowa wymaga natychmiastowego remontu. Nowi członkowie zarządu postanawiają za wszelką cenę zaprowadzić porządek w ogrodzie a jedyną drogą do tego jest odwołanie ze stanowiska p. prezes, pasożyta żerującego na podupadłym ogrodzie, co czyni na podstawie zarządzenia PZD mówiącego o tym, że

"Zgodnie z Uchwałą Nr 3/V/2008 Krajowej Rady PZD z dnia 26 listopada 2008 r. niedopuszczalne jest sprawowanie mandatu w jakimkolwiek organie Związku przez członków PZD, którzy w sposób rażący naruszają prawo – pobudowali ponadnormatywną altanę, zamieszkują na terenie działki, wykorzystują działkę niezgodnie z jej ustawowym celem. Jeżeli takie osoby zostaną wybrane podczas walnego zebrania do organów PZD w ROD lub na delegata na okręgowy zjazd (przedzjazdową konferencję delegatów) obowiązkiem okręgowego zarządu jest unieważnić ten wybór"

W związku z powyższym pozostali członkowie zarządu ogrodu w dniu 30.05.2015 r. odwołują p. **Wymarkiewicz z funkcji prezesa i członka zarządu. Do dnia dzisiejszego nadal, jednoosobowo za przyzwoleniem OZM PZD zarządza ogrodem i jego finansami. Okręgowy Zarząd Mazowiecki używa dziesiątków wykretów, aby nie zająć stanowiska w sprawie.**

Pismo z żądaniem odwołania złożyliśmy do OZM w maju, do dziś mimo monitów nie doczekaliśmy się odpowiedzi i pewnie nie doczekamy, ponieważ tylko p. **Wymarkiewicz** jest gwarantem tego, że ogród ZORZA, w stanie podniecanych przez nią ciągłych sporów i kłótni wywoływanych plotkami, pomówieniami i agresywnym zachowaniem pozostanie w

strukturach PZD i nadal będzie płacił horrendalne składki nie otrzymując w zamian nic, oprócz całkowitego uzależnienia od interesów grupy nigdy nienasyconych DZIAŁACZY.

Jest koniec sezonu, sprawa sprawowania zarządu w naszym ogrodzie jest w klinczu, zamiast prowadzić prace nad przywróceniem ogrodu do stanu technicznej używalności zarząd nie może zrobić nic, bo p. prezes za wszelką cenę, mimo odwołania, nie chce oddać władzy, nie chce oddać dokumentów i kluczy obecnemu zarządowi ogrodu a Okręgowy Zarząd Mazowiecki nie robi nic, milczy, nie podejmuje żadnych decyzji, kluczy, obiecuje zająć się problemem na kolejnym posiedzeniu, po czym okazuje się, że temat naszego ogrodu nie był ujęty w porządku obrad, potem znowu tłumaczono nam, że z powodu okresu urlopowego nie ma posiedzeń zarządu OZM, to dziwne, dlaczego członkowie Zarządu zgadzają się na udział we władzach związku i w środku sezonu działkowego wyjeżdżają na urlopy, to tak jakby zamknąć lodziarnię w środku lata z powodu urlopu pracowników. Do dziś panowie w rozmowie z nami wszystkiemu przytakują, ale nie robią nic, wręcz nas oszukują w myśl zasady, że czym gorzej w ROD ZORZA tym, dla PZD i OZM lepiej.

Prawda, że niewiarygodne?! Bantustan w stolicy, w centrum Europy, wszystko to w wyniku wieloletnich zaniedbań i braku odwagi podejmowania czasami trudnych politycznych decyzji dla obywateli zasadniczych i nierozwiązywalnych w świecie przed lub po wyborczym.

Na terenie ogrodu na ok. 310 działek ok. 40 jest opuszczonych, opłaty roczne nieregulowane, te działki to ewentualna nagroda dla spinegliwych za właściwe głosowanie i przysłałe rozliczenie dowodów wdzięczności "z ręki do ręki". W ubiegłym roku p. prezes odebrała działkę od członkini ogrodu bez jakiegokolwiek odszkodowania, tłumacząc starszej kobiecie, że nic jej się nie należy od nowego właściciela. Zimą za przyzwoleniem p. prezes, bez zgody zarządu, chciała przekazać następną działkę w dowód wdzięczności za krzyki i wzniesienie awantur na walnym zebraniu przez wprowadzone przez zainteresowanego opuszczoną działką osoby niebędące członkami ogrodu. Nowy "właściciel" już zaczął zagospodarowywać działkę, ale został zablokowany przez interwencję kancelarii adwokackiej do OZM, odpowiedzi na interwencję w sprawie kancelaria oczywiście nie otrzymała.

Próby zaprowadzenia normalności w ogrodzie ZORZA, dobrego gospodarowania, zakończenia ciągłych kłótni i awantur kosztowało nas mnóstwo zmarnowanego czasu na pisanie pism, wizyt w OZM, zdrowia i nerwów, poświęcenia życia prywatnego. Jak to wszystko znosimy i jak zbieramy w sobie energię jest wielką zagadką a może odpowiedzią jest to, że przez zalew bezprawia w PZD szlak jasny ludzi trafia na to, co robi z nami związek i na to, jak bardzo brakuje odwagi politykom.

Część z tego, co tu opisaliśmy to nasze domysły w wyniku utajnienia finansów i działań OZM PZD, każda nasza niewiedza jest wykorzystywana, jako haki przeciwko nam, powód, aby stawiać zarzuty, że rozgłaszamy i mówimy nieprawdę i tak się dzieje w stosunku do "niepokornych" w całej Polsce.

Nasz wniosek ma na celu dogłębne zbadanie sprawy, możemy przedstawić ogrom wątków niewyjaśnionych i wątpliwych w sensie uczciwości i transparentności w gospodarowaniu finansami ogrodu w okresie dziewięcioletniej prezesury p. Bożeny Król.

Dotychczasowe kontrole ograniczały się do strony formalnej dokumentacji, kompletnie nie biorąc pod uwagę strony merytorycznej tj. podpisywaniu jednoosobowo umów, odbieraniu robót i regulowaniu należności bez pytania o zgodę innych członków, czy przestrzegania reguły zatwierdzania wydatków przez dwóch członków zarządu. Możemy tylko domyślać się, dlaczego z terenu ogrodu wyjeżdżają kontenery na odpady do połowy puste. Przez brak kwalifikacji merytorycznych ciał społecznych prowadzących kontrole z ramienia PZD nie zakładają, (jako wiedzy nie wygodnej dla PZD) kreatywnej księgowości, rozpatrywania merytorycznej zasadności poniesionych wydatków i ich realnej wysokości.

Ogromną wiedzę na temat przepływu środków pieniężnych ogrodu ma p. [REDAKTOR]
[REDAKTOR], która jest na zmianę, w miarę potrzeb p. [REDAKTOR] księgową i członkiem zarządu.
Na czas, kiedy jest potrzeba, aby była członkiem zarządu księgową jest Jej córka. P. [REDAKTOR]
za wszelką cenę broni tajności dokumentów finansowych, osoby chcące mieć wgląd filmuje
tabletem na dowód sporządzania notatek, na pewno posiada w swoim archiwum odpowiednie
nagrania dokumentujące łamanie prawa przez niepokornych działkowców.

To, co wyżej opisaliśmy, mogłoby się wydawać niewiarygodne gdyby nie było
prawdziwe. Przyzwyczailiśmy się do bycia pieniaczami, mając na względzie doświadczenia
niepokornych z innych ogrodów w tym warszawskich, ubezpieczyliśmy swoje altany.

Nie mamy żadnej wątpliwości, że nasze podejrzania są uzasadnione, nie mamy żadnej
możliwości uzasadnienia swoich racji. Pan Kasprzak prezes OZM PZD usiłuje wszelkimi
możliwymi sposobami uniemożliwić wyjaśnienie i rozwiązanie problemów.

Udało się ze SKOK-ami, udało się z FIFA, Seph Blatter wygrał wypory mimo
podejrzeń o korupcję na światową skalę, może i u nas się uda rozbić monopol władzy PZD,
wszystkie ogrody działkowe powinny się stać podmiotami prawa z możliwością
dobrowolnego przystąpienia do związku.

Nie będziemy zbierać pod tym pismem dziesiątek podpisów, ponieważ robiliśmy to
wielokrotnie i nigdy nie przyniosło to żadnego skutku.

Chcemy tym pismem dopełnić obrazu sytuacji w PZD, domagać się egzekucji nadzoru
i poszanowania prawa.

Z poważaniem, działkowcy, członkowie ROD ZORZA